

# Główny Skrytobrońca

PISMO DLA PRZYJACIÓŁ DZIEŁA SALEZJAŃSKIEGO W KIELCACH

nr 112

wrzesień 2008

## Świętokrzyskie?

Przyjrzałem się tym chorągiewkom na taksówkach i autobusach i poczułem niesmak. Jesteśmy województwem świętokrzyskim czy „babojagowym”? Ktoś, z kim dzieliłem się swoją refleksją, powiedział: „szkoda, że baba jaga nie ma scyzoryka wbitego w plecy”. Zastanawiam się, w przeddzień odpustu parafialnego, czy to tylko bezmyślne zagrywki pro-

mocyjne, czy po prostu wstyd przed krzyżem? Dla jednych był on zgorszeniem, dla innych głupstwem. A czy jest moją mądrością i moją chlubą? Nowemu Księdzu Proboszczowi i Współbraciom, którzy przybyli w świętokrzyskie strony, a zasza-lejmy... wszystkim nam: krzyż na drogę!

*ks. Tomek Kijowski sdb*

### W NUMERZE:

Kronika salezjańska	2
Górnik w sutannie	4
Znowu Jubileusz?	6
Wakacje 2008 – fotoreportaż	8
Bieszczady 2008	10
Drawa tu Drawa tam	12
Informator Kościoła...	13
Moc w słabości	14
Matka Boska... kłopotliwa	15

KRZYŻ Z LIPOWCA  
fot. Alicja Tuz



# Kronika salezjańska czerwiec

## SKŁADKA MAŁEGO ORATORIUM

W jedną z przedwakacyjnych niedziel dzieci z Małego Oratorium postanowiły poprosić mieszkańców parafii Świętego Krzyża o pomoc finansową, dzięki której mogłyby pojechać na wczasy. Kwesta maluchów po Mszach Świętych miała na celu zdobycie funduszy na wyjazd. Dzieci uzbierały 2473, 46 zł. Dzięki tej pomocy finansowej, na wakacje wyjechało siedmioro dzieci.

17.06.2008 r. w hali sportowej przy ulicy żytniej odbył się finał VIII FESTIWALU PIOSENKI RELIGIJNEJ. W finale wzięły udział zespoły wyłonione w regionalnych przesłuchaniach konkursowych.

Wśród zespołów w kategorii młodzieżowej nasza schola zajęła II miejsce. Póki co to największy sukces ale chyba nie ostatnie słowo.

## ZAKOŃCZENIE ROKU ORATORYJNEGO

rozpoczęła Eucharystia, którą celebrował ks. Tomek Kijowski.

Uczestniczyła w niej młodzież działająca w Oratorium oraz rodzice. W homilii ks. Tomek poruszył temat odpowiedzialności za drugiego człowieka, podsumował cały rok pracy wskazując plusy i minusy podjętych działań. Po mszy dla rozluźnienia rodzice, młodzież i wychowawcy wzięli udział w zabawach przygotowanych przez ks. Tomka, np. nurkowanie, dmuchanie do piłeczek



ping - pongowych. Następnie odbyło się spotkanie, na którym ks. Tomek rozmawiał z rodzicami na temat czym jest dla nich Oratorium. Rodzice odnieśli się przychylnie do działalności placówki. Kolejnym punktem programu był spektakl pt. "Noc Świętojańska" w wykonaniu Teatru leden działającego przy Oratorium.

Optymistycznym akcentem na koniec był koncert zespołu Klezmersi. Wystąpili na scenie „byłe jakiej”, skonstruowanej przez wychowanków Oratorium specjalnie na tą okoliczność. Po koncercie można było posilić się mięsiwem z grilla i z pełnym już żołądkiem odejść w spokoju do domu.

## MINISTRANCI WRÓCILI Z PUCHAREM

Już po raz trzeci ministranci z Kielc zajęli pierwsze miejsce w rywalizacji służb liturgicznych. Walka toczyła się w Szczyrku, w pierwszej połowie maja 2008. Rywalizowały ze sobą drużyny salezjańskie z całej Inspektorii Krakowskiej. Zmagania miały charakter

JAWA Z CLEZMER'S  
W AKCJI  
fot. Alicja Tuz

WRĘCZENIE NAGRODY DLA  
SCHOLI  
fot. Tomek Kijowski sdb



# a

## – sierpień 2008

stricte kościelny. Uczestnicy prezentowali całoroczną pracę w kościele na wszelkie możliwe sposoby. Ks. Paweł Walkowiak – opiekun ministrantów stwierdził, że uzyskana liczba punktów w dużej mierze była zasługą prezentacji multimedialnej. Drużyna z Kielc wróciła z pucharem i innymi nagrodami.

### MINISTRANCI W OŚWIĘCIMIU

5-15 lipca 2008

w Oświęcimiu spotkali się ministranci, aby w gronie kolegów z placówek salezjańskich (m.in. Skawy i Chorzowa) odpocząć ciałem, duchem i umysłem. Placówkę kielecką reprezentowało aż 10 osób. Uczestnicy wyjazdu spędzali czas na rywalizacjach sportowych, wyjazdach rekreacyjnych i modlitewnych. Temat spotkań, który towarzyszył ministrantom podczas wyjazdu brzmiał: „Mieszkańcy ogrodów salezjańskich”. Ów temat rozważany był podczas spotkań ogólnych i grupowych.

### WAKACJE ORATORYJNE

Oratorium zorganizowało kilka turnusów letniego wypożyczynku dla dzieci, młodzieży i rodzin. Dzieci z ks. Wojtkiem spędziły uroczę 2 tygodnie w Szczawnicy w terminie od 23.06 do 6.07.2008 r. (patrz kronika zdjęciowa).

W tym samym czasie młodzież penetrowała bieszczadzkie krainy, o czym można prze-



KAJAKOWA EUCHARYSTIA  
fot. Artur Adamiec

czytać w artykule Joli Gawdy na str. 10. Następnie, VII już edycja Rajdu Pikuś (10-23.07.2008) zgromadziła miłośników prawdziwej turystycznej przygody. W tym roku podziwialiśmy uroki Beskidu Niskiego z obydwu stron: polskiej i słowackiej. Rajd przeszedł do historii jako „błotnisty” (patrz kronika zdjęciowa).

Kolejne wakacyjne spotkanie odbyło się na Drawie, gdzie w ciągu 8 dni (25.07 - 01.08.2008) przemierzaliśmy jedną z najslawniejszych polskich tras kajakowych. Atmosfera była przednia a rzeka nieco przereklamowana, choć nie brakowało fantastycznych miejsc. Więcej szczegółów w tekście Ernesta Gawła na str. 12.

W sierpniu odbyły się 2 tygodniowe turnusy półkolonii:

dla dzieci i młodzieży. Do dziś nie rozstrzygnięto kto ciekawiej zagospodarował czas.

W sumie we wszystkich turnusach oratoryjnych wzięło udział ponad 150 osób.



TRÓJKOLOROWI  
fot. Archiwum PPK

Od 6 do 13 sierpnia, pod wodzą ks. Wojciecha Zielińskiego, grupa ZIELONO-BIAŁO-ZŁOTA wędrowała pątniczym szlakiem do stór Jasnogórskiej Pani. I zastali ją w Domu choć była przecież w gościnie w naszej diecezji. Tylko Ona wie jak to zrobić.

*opracowała Jolanta Gawda*

# GÓRNIK W SUTANNACH



KS. ZYGMUNT KOSTAKA  
fot. Alicja Tuz

**Z nowym Proboszczem parafii św. Krzyża w Kielcach i nowym Dyrektorem Domu Salezjańskiego w Kielcach, ks. Zygmuntem Kostką sdb, rozmawia Grzegorz Piotr Mróz.**

## **Jestem...**

- z pochodzenia Ślązakiem... Urodziłem się w Pogrzebieniu, w rodzinie ze śląskimi tradycjami. Z wykształcenia jestem górnikiem. Przez trzy lata, podczas nauki w technikum górniczym, zjeżdżałem w ramach praktyk do kopalni, na głębokość 600 i 800 metrów.

## **Salezjaninem zostałem...**

- bo chciałem żyć we wspólnocie. Wychowałem się w parafii salezjańskiej, więc charyzmat salezjański był mi bliski od najmłodszych lat. Gdy rozważałem sprawę swojego powołania, zastanawiałem się na innymi zakonami, ale Towarzystwo św. Franciszka Salezego było mi najbliższe. Nigdy natomiast nie po-

ciągało mnie bycie kapłanem diecezjalnym.

## **Gdybym nie został księdzem, to...**

- pewnie byłbym... kucharzem. Lubię gotować, lubię sprawdzać nowe potrawy, odnajdywać nowe smaki. Choć nie uważam się za super specjalistę w tej dziedzinie, to wciąż odkrywam nowe potrawy, które cieszą nasze podniebienia. Zapewne prowadziłbym mały hotel lub pensjonat, z restauracją, gdzie mógłbym wychodzić do klientów i rozmawiać z nimi, co sądzą o jedzeniu, które im zaofiarowałem.

## **Moja ulubiona kuchnia, to...**

- kuchnia orientalna, ale kuchnia azjatycka w pełnym tego słowa znaczeniu. Kuchnia chińska w prawdziwym wydaniu.

## **Przez ostatnie lata...**

- byłem wychowawcą i wykła-

downą języka angielskiego w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Wcześniej natomiast przez trzy lata pracowałem w Irlandii, gdzie pomagałem w prowadzeniu szkoły językowej i bursy dla studentów, jaką przy uniwersytecie prowadzi Zgromadzenie Salezjańskie.

## **Irlandia, to...**

- kraj, gdzie żyje się spokojniej, społeczeństwo bardzo obywatelskie, świadome swoich praw i obowiązków. To społeczeństwo, które tworzy poczucie wspólnoty. Kraj, gdzie bardzo duży nacisk kładzie się na szacunek dla drugiego człowieka. Ale to już nie ta sama Irlandia, co kilka lat temu. Ten kraj bardzo się zmienił w ostatnich latach wraz z wpływem emigrantów z nowych krajów Unii Europejskiej.

## **Kościół w Irlandii...**

- to autentyczna wspólnota. Ludzie czują się częścią tego kościoła, nie są anonimowi w kościele. Mają poczucie, że ksiądz sprawujący Eucharystię ich zna, Słowo Boże mówi do nich... Chciałbym to irlandzkie doświadczenie w jakimś stopniu przenieść na grunt kielecki. Temu ma m.in. służyć gabłota dzieci chrzcielnych, modlitwy za zmarłych w danym tygodniu...

## **Duszpasterstwo młodzieży, to...**

- duże wyzwanie dla nas, jako

NIE

Salezjanów. Chcę, aby przestrzeń, która jest tworzona przez Oratorium Świętokrzyskie nadal się rozwijała. Każdy młody człowiek musi znaleźć tu swoje miejsce. Musimy poszukiwać nowych form dotarcia do młodych ludzi. Młodzieży nie pociągają peregrynacje czy koronacje obrazów. To bardzo piękne idee i wydarzenia, ale one nie przemawiają do młodego pokolenia. Choć muszę przyznać, że byłem bardzo zbudowany postawą młodych ludzi – pielgrzymów na Jasną Górę. Nawrócenia wewnętrzne rodzą się z czasem, są

wynikiem rozmów z młodymi ludźmi, asystencji. Nie oczekuję, że wszyscy młodzi ludzie, którzy np. korzystają z boiska przy kościele od razu zaczną chodzić regularnie na nabożeństwa czy eucharystię. Wiem, że oni przychodzą tylko pograć na boisku. Jednak zamknięcie boiska dla nich nie jest sposobem na przyciągnięcie ich do kościoła. Nie chcę, aby czuli się odepchnięci.

#### **Duszpasterstwo dorosłych...**

- to także duże pole działania dla nas, duszpasterzy. W naszej pa-

rafii działa kilka grup, jednak chciałbym, aby one się zaktywizowały, potrafiły dotrzeć do nowych członków, były bardziej otwarte. Ponadto myślę, że dużą grupą osób, którą należy zaangażować w życie parafii, stanowi pokolenie 30-40-latków. To ludzie, którzy często są wychowankami Oratorium, którzy mają teraz swoje rodziny. Chciałbym, aby oni również włączyli się w życie parafii. Temu ma służyć duszpasterstwo małżeństw. Chciałbym również stworzyć możliwości dla osób, które poszukują kontaktu ze

KS. ZYGMUNT KOSTAKA  
- NASZ NOWY  
PROBOSZCZ  
ot. Alicja Tuz



# ZNOWU JUBILEUSZ?

W dobie świętowania czegokolwiek, hołdowania wszystkiemu, co nie polskie, obce, zastanówmy się, czy aby nie mamy dosyć jubileuszy.

Dziś niemal co dzień dowiadujemy się z mediów o coraz to nowych świętach, rocznicach, które koniecznie musimy celebrować, ponieważ teraz wszyscy tak robią. Z innych krajów napływają do nas nowe zwyczaje, tradycje, zupełnie nam obce. Jednak za sprawą mediów zaczynamy je traktować jak własne. Tak stało się ze świętem zakochanych, które jeszcze 20 lat temu

NASZ DOM  
fot. Alicja Tuz



w Polsce było czymś nieznanym - dziś jest dniem, którego oczekujemy z niecierpliwością i coraz huczniej obchodzimy. To banalny przykład, ale doskonale obrazuje jak łatwo przyswajamy obce zwyczaje. W związku z coraz większą liczbą świąt, powstaje zagrożenie, że za bardzo skupimy się na tych nowych okazjach i zaniebdamy nasze polskie tradycje, kościelne święta lub lokalne jubileusze. Selekcja tych wydarzeń należy do każdego z nas. Sami musimy zdecydować, które święto będzie dla nas ważniejsze, a które możemy sobie darować. Musimy pamiętać o naszych korzeniach i o tym, co jest nam bliższe.

Jubileuszem ważnym dla naszej parafii jest niewątpliwie rocznica jej powołania. Budowę kościoła p.w. Św. Krzyża rozpoczęto w 1902 r. z inicjatywy ks. bpa Kulińskiego, ordynariusza kieleckiego, z uwagi na fakt, iż parafia katedralna stała się niewystarczająca dla tak dużej ilości wiernych. Nową parafię erygowano w 1913 roku. Niedługo później, bo w 1918, do parafii św. Krzyża przybyli salezjanie. W tym roku obchodzimy więc podwójny jubileusz: 95-lecia powstania parafii i 90-lecia przybycia salezjanów.

Jest to istotne dla nas święto, bo dzięki tym wydarzeniom sprzed 90 lat dziś mamy parafię w takim oto kształcie. Piękny, stary kościół, który, poza tym że służy nam jako dom modlitwy, jest także pięknym zabytkiem, dziełem rąk naszych przodków. Duszpasterze - otwarci, przyjaźni, pomocni. Chętnie wyciągają pomocną dłoń do każdego, kto szuka czy potrzebuje wsparcia. Zawsze możemy na nich liczyć. Ofiarują nam swój czas i swoją modlitwę. Działają od lat zgodnie z pierwotną ideą pomagania bliźnim. Wspierają młodzież, inwestując w jej rozwój, wierząc, że ta młodzież jest naszą przyszłością. Niewielu dziś stać na to, żeby zaufać młodym. Oni ufają.

Dlatego powinniśmy pamiętać o tych datach i z odpowiedzialnością obchodzić takie jubileusze, nie bagatelizować ich, nie oglądać się na zachodnie obyczaje i tradycje. Ważne dla nas powinny być te wydarzenia, które w sposób pośredni lub bezpośredni mają wpływ na nasze życie. Tak jak te, o których wspomniałam. Nie trzeba szukać daleko. Ani w innym mieście, ani za granicą. Wszystko mamy u siebie.

Agata Sówka

Słowem Bożym, poprzez spotkania Kręgu Biblijnego.

### Powołanie na stanowisko proboszcza...

- przyjąłem ze spokojem. Taka była decyzja Księdza Inspektora Marka Chrzana sdb. Obejmując tę funkcję, czułem pokój wewnętrzny, przekonanie, że wszystko będzie dobrze, że zgodnie z wolą przełożonych będę mógł dźwigać ten mój krzyż. Symboliczny jest dla mnie patronat tej parafii – św. Krzyż – wiem, że z pomocą Bożą podołam temu zadaniu.

### Zmian w parafii...

- nie będzie. Nie planuję rewolucji. Przez najbliższy rok chciałbym się przyglądać, jak ona funkcjonuje, jakie są problemy i bolączki parafian, jakie są wypracowane metody pracy, środki ich realizacji. Pewne drobne zmiany zapewne będą, ale uwidocznia się później, gdyż chciałbym, aby wynikały one z autentycznej potrzeby. Parafianie mają swoje pragnienia i chciałbym im w jakiś sposób sprostać. Myślę, że dobrym sposobem na poznanie potrzeb parafian będzie wizyta duszpasterska po Nowym Roku. Wiele pomysłów i planów można realizować, tylko jest pytanie, czy znajdą się na nie odbiorcy. Mówiąc językiem marketingowym, aby wprowadzić jakiś produkt na rynek, trzeba najpierw przeprowadzić badanie rynku, czy znajdą się nabywcy na dany produkt.

### Remont frontonu naszego kościoła...

- jest na etapie poszukiwania i gromadzenia środków finansowych na tę inwestycję. Wciąż czekamy na decyzję Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie dotacji na ten cel. W tym roku najprawdopodobniej nie dostaniemy pieniędzy. To na-

wet lepiej, gdyż mamy już jesień i nie byłibyśmy w stanie wykorzystać tej kwoty w całości. Myślę, że jeśli w przyszłym roku dostaniemy dotację, to jest szansa na zrealizowanie tego projektu. Mamy w tej sprawie duże poparcie Kurii Diecezjalnej w Kielcach, która jest żywo zainteresowana remontem naszego kościoła.

### Chciałbym...

- życzyć sobie i wszystkim, z którymi się stykam cierpliwości na-

wzajem i zaufania Bogu. Sprawy Boże rodzą się w cichości serca, muszą być przemodlone. Każdego dnia powinniśmy nosić swój krzyż, umiłować to, co robimy. Chcąc widzieć efekty pracy w kościele, musimy przygotować się na krzyż. Jeżeli robimy coś z przyjemnością i pasją, nie traktujemy tego tylko jako obowiązku, to nasza systematyczna praca przynosi efekty.

**Dziękuję za rozmowę.**

**SALOS Cortile**

**KIELCE**

**XVI Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej 19-21 Wrzesnia 2008**

**19 WRZEŚNIA (PIĄTEK):**

- od 12<sup>00</sup> – zakwaterowanie (domy studenckie Politechniki Świętokrzyskiej)
- 12<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> – Obiad
- 12<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup> – Spacer po mieście
- 18<sup>00</sup> – UROCZYSTE OTWARCIE IGRZYSK (hala sportowa MOSiR ul. Żytnia 1)
- 19<sup>00</sup> – odprawa techniczna (hala sportowa MOSiR ul. Żytnia 1)
- 19<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup> – kolacja (stołówka Politechniki Świętokrzyskiej)
- 19<sup>15</sup> – spotkanie zaproszonych gości i posiedzenie Zarządu SALOS RP (HOTEL KONGRESOWY)
- 22<sup>00</sup> – cisza nocna

**20 WRZEŚNIA (SOBOTA):**

- 7<sup>00</sup> - 9<sup>00</sup> – śniadanie (stołówka Politechniki Świętokrzyskiej)
- 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup> – rozgrywki sportowe (obiad: 12<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>)
- 19<sup>00</sup> – Msza Święta w kieleckiej Katedrze
- 20<sup>00</sup> – Marsz Radości z Katedry do Kościoła Salezjanów
- 20<sup>30</sup> – wieczór integracyjny, dyskoteka (plac przykościelny), kolacja
- 23<sup>00</sup> – cisza nocna

**21 WRZEŚNIA (NIEDZIELA):**

- 7<sup>00</sup> - 9<sup>00</sup> – śniadanie (stołówka Politechniki Świętokrzyskiej)
- 8<sup>00</sup> - 11<sup>00</sup> – rozgrywki finałowe
- 11<sup>00</sup> – UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE wraz z wręczeniem medali i pucharów (hala sportowa MOSiR ul. Żytnia 1)
- 12<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> – obiad i rozjazd

**Patronat honorowy XVI Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej:**

Mirosław Drzewiecki - Minister Sportu i Turystyki  
 Ję. ks. bp Kazimierz Ryzan - Ordynariusz Diecezji Kieleckiej  
 Adam Janbas - Marszałek Województwa Świętokrzyskiego  
 Bogdana Palik-Koruba - Wojewoda Świętokrzyski  
 Wojciech Lubawski - Prezydent Miasta Kielce  
 Krzysztof Śniek, Delegat Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa sportowców  
 Ks. bp Marian Florczyk, Delegat Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa sportowców  
 Ks. Marek Chrzan SDB, inspektor Towarzystwa Salezjańskiego

**MIEJSCE ROZGRYWEK: hala sportowa MOSiR ul. Żytnia 1, KIELCE 2008**



WESOŁO POD GÓRĘ  
fot. Ks. Wojciech Zieliński



GÓRALE  
fot. Alicja Tuz

# WAKAC

CERKIEW  
fot. Alicja Tuz



W DRODZE...  
fot. Michał Grzesik







LETNIA OLIMPIADA  
fot. Ks. Wojciech  
Zieliński

# CJE 2008



POWRÓT  
fot. Ks. Wojciech  
Zieliński



WYŚCIG fot. Krzysztof Pęczalski



# Biesy i Czady, czyli Oratorium

*Bieszczady są piękne, ale zanim się o tym przekonałam, musiałam przemierzyć 350 km starym Fiatem Ducato. Podróż przebiegła spokojnie. Po siedmiu godzinach jazdy dotarłam do celu. Tam czekało schronisko „Pod Małą Rawką” (930 m. n.p.m.). Reszta grupy dotarła kilka godzin później i wtedy wszystko się zaczęło.*

Pod schroniskiem czekało na nas pole namiotowe, na którym mieliśmy koczować przez 2 tygodnie. Minęła zaledwie chwila, gdy wyrosła przed nami osada tubylców. Mieliśmy dachy nad głową, urządzone sypialnie i salony.

Pierwszego dnia działy się rzeczy przedziwne, nazywałabym je sztormem na niebie. Kiedy już mrok spowił ziemię, na niebie pojawiły się olbrzymie chmury, które poczęły atakować bieszczadzkie szczyty. Dookoła słyszałam pełne zdziwienia i za-

ZABAWA  
W CHUSTECZKĘ  
POD RAWKAMI  
fot. Michał Grzesik



chwyków: ooooo i aaaaa. Atak wyglądał groźnie, ale szczyty pozostały niewzruszone. Następnego dnia po śniadaniu wyruszyliśmy na Wielką Rawkę (1307 m. n.p.m.). Krok za krokiem i oto jesteśmy. Szczyt wita nas mroźnym i porywistym wiatrem. Tutaj ks. Tomek odprawił Mszę Świętą, po czym zeszliliśmy szybko do niższych partii gór, aby obejrzeć zachód słońca. Gdy wróciliśmy do schroniska, było już ciemno. Trzeciego dnia wybraliśmy się nad Sine Wiry. Mieliśmy do dyspozycji rwący potok, gdzie odważni relaksowali swoje ciała w silnym nurcie, inni rozkładali się na wielkich głazach z nadzieją, że wrócą do domu nieco odmienieni. Tak spędziliśmy pół dnia. Po skończonych przyjemnościach my i nasze puste żołądki zapakowaliśmy się do Wehikułu i co dalej wiadomo....

1346 m. n.p.m. - na takiej wysokości znaleźliśmy się dnia czwartego. Wyżej już nie można było, bowiem Tarnica, na którą się wspięliśmy, to najwyższy szczyt w Bieszczadach. Wędrówka była wyczerpująca i długa, ale warta mozolnego dreptania.

Warto wspomnieć też o dniu indiańskim. Rzecz polegała na tym, że mieszkańcy naszej cudnej „wioseczki” mieli za zadanie wymyślić i przedstawić historię powstania swojego „szałas”, zaprezentować okrzyk i totem oraz przedstawić się nowym indiańskim imieniem np. jako Biały Kieł. Całe przedsięwzięcie miało charakter konkursu, w którym zwyciężył namiot indianek: Aśka, Weronika, Karolina, Ilona i Aneta. Nagrodą był talerz pierogów na głowę.

Kolejne dni to wędrówka z Mucznego na Bukowe Berdo, zdobycie Chatki Puchatka, a dla chętnych - atak i zdobycie Smereku, 1222 m. n.p.m.

Podczas wyjazdu nie tylko góry stanowiły nasz cel. Odwiedziliśmy Sanok, gdzie mieliśmy zaszczyt uczestniczyć we mszy prawosławnej, potem dostąpiliśmy kolejnego szczytu, a był nim obiad u cici ks. Tomka. Najedliśmy się do syta i jeszcze więcej chyba, bo podczas zwiedzania skansenu zasypialiśmy na stojąco.

Podczas naszego szalonego wyjazdu deptaliśmy także szlaki Połoniny Wetlińskiej, gdzie modliliśmy się gorąco podczas nabożeństwa, pożeraliśmy jagody

# w Bieszczadach

i chłonęliśmy młodymi piersiami czyste powietrze. O szaleństwach nad rzeką Wołosaty i Mszy Świętej odprowadzanej w wodzie, gdzie puszczałyśmy wianki z prośbami i podziękowaniami, nie wspomnę. Należy jednak nadmienić o nocnych harcach na Połonie Caryńskiej. Wyruszyliśmy tam, gdy mrok pokrył ziemię. Pod osłoną nocy przedzieraliśmy się przez gęstwiny i chaszczce. Część grupy postanowiła się zgubić, na szczęście tylko na chwilę. Gdy dotarliśmy do celu, wszyscy rozłożyli się w jagodniku. Planowaliśmy obejrzeć wschód słońca na połoninie, ale niestety sen całkowicie zdominował nasze ciała i umysł i do tego spóźniliśmy się na śniadanie. Był w trakcie naszego wyjazdu również taki dzień, kiedy się tylko odpoczywało i nic nie robiło, a wszystko po to, by sił nie tracić, lecz je zmagazynować i później wykorzystać na dyskotecę. Miała ona miejsce w Ustrzykach Górnych dn. 2.07.08. i była całkiem wystrzałowca.

W najbliższej części Bieszczad znajdują się źródła Sanu. Grupa ambitnych postanowiła je zobaczyć, pozostali – niechętni przygodom - spędzili czas przy grobie pewnej hrabiny. Zapewne odpoczywali. Idąc szlakiem granicznym z Ukrainą wyobrażałam sobie, że owe źródła będą swymi gabarytami przypominały wodospad. Omyliłam się jednak. Źródło było tak małe, że poczułam się rozczarowana. Najbardziej ekscytująca wyprawa miała miejsce w przedostatnim dniu naszych wakacji. Cała ekspedycja liczyła 3 osoby. Szef wypraw, niejaki Tomasz K., postanowił Szlakiem Niedźwiedzim zdobyć Połoninę Caryńską. W drodze widzieliśmy nieliczne znaki obecności człowieka, za to w krzakach czaiło się mnóstwo dzikiej zwierzyny, gotowej w każdej chwili nas zaatakować. Najbardziej niebezpieczny okazał się niedźwiedź, a właściwie jego łapa. Z powodu tej łapy odpitej w ziemi nałykaliśmy się nie mała strachu. Pot występował na czoła i pod pachami. Ten stan rzeczy trwał aż do momentu, gdy nasze zmęczone stopy nie zagościły w jagodniku. Tu w jagodniku, jak stwierdził wielebny T.K., byliśmy ocaleni. Podejście było bardzo strome. Z drzew przeszliśmy w las paproci, a później w jagodnik, by następnie odetchnąć zwycięstwem na połoninie.



TARNICA ZDOBYTA  
fot. Michał Grzesik

Ostatniego dnia wybraliśmy się na końskie targi, gdzie zażywaliśmy uciech na wiejskiej dyskotecce. Bardzo przez nas oczekiwanym punktem targów były filmy o ludziach Bieszczad pt. „Zakapiorskie Bieszczady”. Najbardziej znanym bohaterem filmu był Majster Bieda.

To tylko zarys tego, co przeżyliśmy. Dni były o wiele bogatsze. Co dzień, do późnych godzin nocnych, wyśpiewywaliśmy góry, morskie żeglugi i cygańskie opowieści.

*Jolanta Gawda*

NA WIELKIEJ RAWCE  
fot. Michał Grzesik



# Drawa tu Drawa tam...

AUTOR TEKSTU  
W AKCJI RATUNKOWEJ  
fot. Krzysztof Pęczalski



Spływ jak spływ: woda, szuwary, komary, przeciągle wiosłowanie...jednym słowem sztampa, drugim nuda. Byłoby tak i tym razem gdyby nie determinujące sąsiedztwo największego w Europie poligonu drawskiego. Jego obecność, czająca się za każdym źdźbłem (double ż to premia panie redaktorze) trawy, każdym meandrem czy wąską, która mając wielkość człowieka latałaby z prędkością dźwięku, wyzwoliły w uczestnikach dawno nie obserwowaną społecznie cechę: HEROIZM! Nasz szlak codziennie znaczony był czynami godnymi „Pieśni o Rolandzie” i traktatu „Po co Ci”.

Już pierwszego poranka Siostry Taś Taś natchnione obrazem Ojca Kijowskiego odkryły, że Jezus nosił kalesony. Początek bezsprzecznie należał do Agnieszki i Ani. Z odwagą równą Kolumbowi, wytyczyły nowe szlaki płynąc w szkodę chaszczom i sitowiu. Do bohaterów zaliczyć należy także schabowego, nieustająco obecnego przez pierwsze dni w menu, którego siła oddziaływania była tak

KAJAKI NA  
JEZIORZE LUBIE  
fot. Krzysztof Pęczalski

wielka, iż nawet coś co schabowym nie było miało jego smak. Odmiana przyszła dnia trzeciego: wyczerpani całodzienną walką z pełnym pułapek nurtem, sztormem na jeziorze, uwaga! „Lubie”, wiatrem, ranami (Roman), ze słabnącą nadzieją, że w końcu dopłyniemy, znaleźliśmy ocalenie: Wszchemogący podał nam pomocnego Kija... na motorówce, który odholował nas ku bezpiecznej przystani. Nie to jednak było odmianą, a kolacja: schab nadziewany czosnkiem, brukselka z prażonymi orzechami i migdałami, swojskie wino unoszące kubki

smakowe ku niebiosom smaku...

Lecz dzień ten miał innego, prawdziwego bohatera Artura..., który tocząc nierówną walkę z oratorowym Rozynandem, stalowym rumakiem Dukato, gubiącym drzwi, bagaże i zdolność odpalania ze stacyjki na rzecz siekiery, przygarnął z drogi i oswoił Bestię. Nakarmił, przyodział w smycz i obrozę, utulił ojcowskim ramieniem skazane na zgubę szczenięco włochate psie życie. Jak Zawisza.

Nad „Lubie” z lubością zmierzeliśmy cały dzień, na kąpielach, odkrywaniu cudownych właściwości materacy Krzemie-



nia, intelektualnej rozkoszy brydża i rozmysłaniach: co na kolacje.

Cóż... muszę kończyć, gdyż i tak już przekroczyłem liczbę dozwolonych znaków na tę relację zatem w skrócie: następne dni dalej były upalne a zdarzyło się: parę kabin, niektórzy zapominali, że brawura to nie odwaga, urodziny Marzeny i Alicji, posiłek w Drawnie, gdzie niektórzy jedli RYBĘ a inni nie, camping ze zlotem przyjaciół portalu „nasza cela”, występy Braci, bohaterski skok Artura ratujący Kacpra, Kiju drażniący komary, uciekający przed osami Train Spotting, mecz, znowu brydż, grill, piękna przyroda, ... podsumowując: straty to okulary Krzemienia, miejmy nadzieję parę kilogramów, torebka stawowa Karola; zysk: Bestia i prawdziwie męska przygoda Bohaterskiej Załogi z Kijem w herbie!

Ernest Gawel



# Informator

## Kościół Kieleckiego

- W stronę sacrum – w Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej w „Domu Praczki” (ul. Zamkowa 5/7) wystawa fotografii 27 młodych artystów, które powstały pod kierunkiem prof. Wojciecha Prażmowskiego w pracowni Fotografii Kreatywnej Wyższego Studium Fotografii Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Galeria czynna od wtorku do piątku w godz. 11.00 - 18.00, soboty - niedziele w godz. 10.00 - 17.00. We wtorki wstęp bezpłatny. Pozostałe dni bilet: normalny 5 zł., ulgowy 2 zł.
- 27.09 - Pielgrzymkowy Rajd Świętokrzyski w 100-lecie Oddziału

Świętokrzyskiego PTK – PTTK w Kielcach. IX Tegoroczny rajd będzie przebiegał pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”.

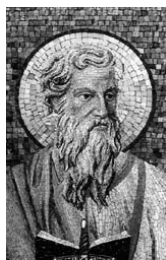
- 16.10 – procesja różańcowa z racji 30 - lecia wyboru na Stolicę Piotrową Jana Pawła II. Początek o 19.00 w kościołach stacyjnych, zakończenie o 20.00 modlitwą różańcową na Placu Jana Pawła II.
- 18.10. - Dzień Papieski w Bazyliki Katedralnej w Kielcach. W programie o 16.00 - czuwanie młodzieży na Placu Jana Pawła II, o 18.00 - Msza św. dziękczynna za 30 - lecie wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, o 19.00 Koncert Jubileuszowy.

oprac. Monika Bator



Oratorium Świętokrzyskie – 25-511 Kielce – ul 1-go Maja 57  
tel. 607 068 482 ks. Tomek – 601 489 110 Jolka  
e -mail: oratorium@salezjamie.kielce.pl

Co?	Kiedy?	Gdzie?	Odpowiedzialny?
Spotkania Oratorium	Piątek, godz. 19.00	Stara Fara	Ks. Tomek Kijowski
Spotkania Animatorów		Stara Fara	Ks. Tomek Kijowski
Eucharystia Młodych	Niedziela, godz. 10.00	Kościół św. Krzyża	Ks. Tomek Kijowski
Teatr 1eden	Wtorek, godz. 16.30	Sala Teatralna	Zuzanna
Schola	Czwartek, godz. 18.00	Sala Muzyczna	Agnieszka Kowalczyk
Grupa Fotograficzna	Poniedziałek 17.00 – 18.30	Sala Teatralna	Krzysztof Pęczalski
Pracownia Ikony	Środa, godz. 16.30 – 19.30	Oratorium	Anetta Pędzisz
Koło Gitarowe	Poniedziałek, 16.00 – 17.00	Stara Fara	Ks. Tomek Kijowski
Grupa Brydżowa	Poniedziałek, godz. 18.30 – 20.00	Stara Fara	Ks. Tomek Kijowski
Grupa j. włoskiego	Poniedziałek, 17.15 – 18.15	Oratorium	Ks. Tomek Kijowski
Seanse z Sensem		Sala Teatralna	Jolanta Gawda
Basen	Sobota, godz. 20.30-21.15	Szkoła na Ślichowicach	
Siłownia	Wg własnego grafiku	Oratorium	
Sala Muzyczna	Wg własnego grafiku	Oratorium	



# Moc w słabości

**Przeżywamy właśnie (od 28.06.2008 do 29.06.2009) Jubileuszowy Rok Świętego Pawła, który ogłoszony został przez papieża Benedykta XVI z racji obchodów dwutysiąclecia narodzenia Apostoła Narodów. Z tej okazji rozpoczynamy na łamach „Oratora” cykl refleksji na temat tej niezwyklej postaci i jej nauczania. W tym numerze proponujemy krótką biografię „Księcia Apostołów”.**

Święty Paweł pochodził z Tarsu, miasta w Cylicji, nad rzeką Kydnos, w południowej Turcji. Trudno jednoznacznie określić datę jego narodzin, gdyż ówczesne źródła historyczne nie podają konkretnego dnia ani roku. Z późniejszych badań wynika jednak, że przyszedł na świat między 5 a 10 rokiem po Chrystusie.

Pochodził z rodziny żydowskiej, która posiadała obywatelstwo rzymskie. Ojciec był faryzeuszem wywodzącym się z rodu Beniamina. O matce historia nie wspomina wiele. Wiadomo jednak, że pochodziła (podobnie jak ojciec) z terenów Giskali.

Tars był typowym miasteczkiem bliskowschodnim, gdzie przenikały się różne kultury i religie. Zamieszkiwali je bowiem nie tylko Żydzi, ale także Grecy, Rzymianie oraz inne narodowości. Doskonałym przykładem tego przenikania kultur było podwójne imię świętego Pawła: żydowskie – Szaweł i łacińskie – Paulus – które z czasem stało się jego imieniem chrześcijańskim.

Jako młody faryzeusz Szaweł uczył się rzemiosła (wyrobu tka-

nin, z których później robiono namioty). Władał biegle językami: greckim oraz aramejskim. Pomiędzy rokiem 18 a 30 rozpoczęła studia nad Torą w Jerozolimie w szkole Gamaliela Starszego. Po ich zakończeniu stał się gorliwym prześladowcą chrześcijan. Prawdopodobnie w roku 34 był obecny podczas kamienowania św. Szczepana. Rok później, podczas podróży do Damaszku, wydarzył się cud...

Cud, bo tak tylko można nazwać nawrócenie gorliwego prześladowcy chrześcijan na drogę wiary w Chrystusa. Znamy to wydarzenie z opisu w Dziejach Apostolskich. Od tego czasu stał się Szaweł (już jako Paweł) zagorzałym zwolennikiem Jezusa i jego nauki, nawracającym pogan, zakładającym liczne gminy chrześcijańskie, co w przyszłości pozwoliło mu uzyskać status „Apostoła Narodów”. Ze swojej słabości uczynił siłę, która doprowadziła go do najwyższej chwały – świętości.

Od roku 46 rozpoczął swoje podróże. Pierwsza przypadła na lata 46-49. Swoim zasięgiem objęła głównie środkową część Azji Mniejszej oraz Cypr. Druga przypadła na lata 50-52. W czasie jej trwania św. Paweł nawracał głównie ludność w Azji Mniejszej, Grecji czy Macedonii, odwiedzając m.in. Ateny, Korynt i Jerozolimę. Trzecia, a zarazem najdłuższa podróż misyjna św. Pawła, (lata 54-58), dotyczyła głównie terenów Efezu, a także miejscowości Tyr czy Milet.

W efekcie prześladowań i oskarżeń kierowanych w stronę Apostoła przez wrogich mu Żydów i widząc uległość prokuratora Judei wobec nich, jako obywatel rzymski, w roku 60 odwołał się do cesarza Rzymu. Po wielu perypetiach udało mu się dotrzeć do Wiecznego Miasta, gdzie został osadzony w areszcie domowym. Żył dość spokojnie, aż do roku 64, kiedy to rozpoczęły się masowe prześladowania chrześcijan, w związku z fałszywymi oskarżeniami cesarza Nerona o podpalenie Rzymu. Nie ominęły one również św. Pawła. Został aresztowany. Ścięcie mieczem – to wyrok śmierci, który zapadł podczas jednej z dotyczących go rozpraw. Dokładna data wykonania egzekucji nie jest nam znana. Umiejscawia się ją jednak między rokiem 66 a 67. Na kartach historii, na stałe zapisało się jednak miejsce śmierci świętego, którym było Aquae Salvinae, za Bramą Ostyjską.

W bardzo krótkim czasie po męczeńskiej śmierci św. Pawła zaczęła rozwijać jego kult. W roku 285 ustanowiono pierwsze święto (wspólnie ze św. Piotrem) obchodzone w dniu 29 czerwca. W późniejszym okresie św. Paweł zyskał także swój odrębny dzień wspomnienia, przypadający na 30 czerwca. Z kolei 25 stycznia obchodzono święto nawrócenia św. Pawła. Obecnie przypada wówczas Dzień Modlitwy o Zjednoczenie Kościołów Chrześcijańskich.

*oprac. Justyna Kuśtowska*

# Matka Boska... kłopotliwa

Któregoś pięknego sierpniowego popołudnia usłyszałam delikatne pukanie do drzwi. Przyszła znajoma z sąsiedniego bloku z dość zaskakującym pytaniem, czy nie chcielibyśmy przypadkiem wziąć do domu kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, bo u niej jest już dwie doby, ponieważ nie mogła znaleźć chętnych, którym mogłaby go przekazać...

Sąsiadka była tym faktem bardzo zbulwersowana. Hmm...szczerze mówiąc, ja sama poczułam się nieco zakłopotana. Oprócz mnie nie było nikogo w domu, reszty rodziny spodziewałam się dopiero późnym wieczorem, nie zaplanowaliśmy tego, nie czułam się przygotowana. Ale jakoś przemogłam ten niepokój i zgodziłam się na przyjęcie obrazu. Przyniosłam go, postawiłam świeczkę, pomodliłam się... Ale towarzyszyły mi ciągle mieszane uczucia...jakieś to wszystko takie zwykłe, mało uroczyste i świąteczne. Peregrynacja obrazu, którą pamiętam z dzieciństwa, z domu dziadków, to było święto, z tłumem ludzi w domu, sąsiadami, głośno śpiewanymi pieśniami maryjnymi - taka manifestacja wiary, która zresztą wydawała mi się już wtedy zbyt głośna i dobitna. Czułam się też zaniepokojona faktem, że przyjsciu obrazu do naszego domu towarzyszyło moje zakłopotanie, a nie np. ewangeliczna radość, „że Matka mojego Pana przychodzi do mnie”...Ta radość się później pojawiła, ale na początku było właśnie zakłopotanie...no bo nie w porę, bo praca, bo jestem sama, bo nie mam czasu, bo z jednej strony - brak oprawy i przygotowania, z drugiej zaś - myśl, że może zbyt wielką wagę przywiązujemy do obrazu, że to jest tylko (czy może aż?) znak Bożej obecności i że należy wnikać głębiej, nie zatrzymywać się tylko na znaku, bo wtedy mamy do czynienia z bałwochwalstwem itd. itp. Te wymienione wyżej powody pojawiały się też w rozmowach z innymi ludźmi, bliskimi, sąsiadami. Matka Boska okazała się ...kłopotem. Zastanawiam się, dlaczego. Czy zabrakło animowania tej peregrynacji przez księży - wystarczyło może w cotygodniowych ogłoszeniach parafialnych podawać informację, w jakich okolicach parafii znajdują się trzy wędrujące po niej kopie - wtedy parafianie mogliby się jakoś nastawić, przygotować czy może (mam

nadzieję, że nie zabrzmiałoby zbyt obrazoburczo) - taka forma pobożności nie jest już nam po prostu potrzebna...

Te refleksje pogłębił inny fakt, również związany z Matką Boską, tylko czczoną pod innym wezwaniem - Matki Boskiej Szczyrkowskiej - a mianowicie, że na uroczystość jej koronacji koronami papieskimi, 20 września tego roku, jedzie tak niewielka grupa naszych parafian - jeden autokar, który zresztą dość długo trzeba było zapełniać...To wielkie święto, szczególnie dla salezjańskiej Polski, ale czy rzeczywiście odczuwamy wagę tego wydarzenia...

A może wcale nie należy się martwić, może po prostu przyjmują obraz i jadą na koronację ci, którzy naprawdę chcą, może powoli Kościół przestaje być masowy, manifestacyjny, a staje się wspólnotą ludzi dokonujących świadomych wyborów?

*Monika Bator*



IKONA  
JASNOGÓRSKIEJ PANI  
fot. Archiwum

**1%**  
DLA  
ORATO-  
RIUM  
TO  
PIENIĄDZE,  
KTÓRE  
NIE ZNIKA-  
JĄ SPRZED  
OCZU



**1% = 7140,9 zł**  
DZIĘKUJEMY

REDAKCJA „ORATORA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO”

redaktor naczelny: ks. Tomek Kijowski sdb – 607 068 482, gg 243 114, e-mail: kiju@sdb.krakow.pl  
redaktorzy: Monika Bator, Agata Sówka, Jolanta Gawda, Justyna Kuśtowska, Grzegorz Mróz junior, Gabriela Lalewicz, Mateusz Małek, Monika Okolus, Małgorzata Trojnar, Aleksandra & Katarzyna Zapała  
zdjęcia/kolportaż: Alicja Tuz „Taś Taś”  
DTP: ks. Tomek Kijowski sdb  
adres redakcji: 25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57, <http://www.salezjanie.kielce.pl>,  
e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl  
Druk: MAGRAF 25-040 Kielce, ul. Pakosz 6, 041 361 37 10, 0509 855 523

Nakład: 1000 egzemplarzy  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.  
Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

# Bardzo konkretnie



## Zgony:

1. Jerzy Sobczyk
2. Czesław Rogala
3. Andrzej Kloza
4. Wiesław Klimorowski
5. Zofia Sroka
6. Ryszard Stachera
7. Józefa Jachowicz
8. Marian Kowalik
9. Mieczysława Burak
10. Agnieszka Krogulec
11. Władysław Ostrowski

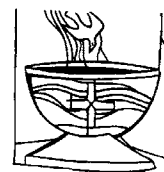


## Śluby:

1. Maciej Falkiewicz i Katarzyna Krężolek
2. Marcin Piechota i Beata Mazur
3. Łukasz Lech i Maria Kasprzyk
4. Paweł Adamczyk i Magdalena Piątek
5. Marcin Sikora i Magdalena Gajdzińska
6. Rithesh Panickier i Anna Zaręba
7. Zbigniew Koncewicz i Marta Czarnecka
8. Dariusz Lis i Beata Harazińska
9. Patryk Banach i Renata Słoma
10. Marcin Owsiany i Magdalena Gubała
11. Karol Skopowski i Anna Zapała
12. Rafał Zieliński i Ewelina Kubicka
13. Marcin Grzegolec i Alicja Szafranec
14. Rafał Wróblewski i Agnieszka Pięta
15. Marcin Wojtyna i Monika Grabka
16. Konrad Michałowski i Anna Piątek
17. Jacek Lesiak i Edyta Socha
18. Daniel Wolder i Daria Ciosek
19. Michał Królikowski i Mariola Kopeć
20. Robert Bujnowski i Agnieszka Szczepaniak
21. Sebastian Ostrowski i Paulina Ryk
22. Toni Vallenius i Anna Ura
23. Tommaso Boldrini i Agnieszka Rozborska

## Chrzty:

1. Inga Anna Handzel
2. Alicja Adrianna Mędrecka
3. Julia Radomska
4. Klaudia Krupa
5. Amelia Urban
6. Amelia Gołuch
7. Rafał Paweł Lisowski
8. Anna Franciszka Grzybek
9. Maja Detka
10. Wiktoria Anna Saramak
11. Nicola Agata Cedro
12. Natalia Agnieszka Siuda
13. Krzysztof Józef Lipiec
14. Marika Wiktoria Kaczmarczyk
15. Kamila Weronika Tarłowska
16. Adam Blank
17. Zuzanna Maria Makuch
18. Rafał Stanisław Świtoń
19. Filip Grzegorz Bandrowski
20. Jakub Jerzy Tokarczyk
21. Lena Zofia Ściwiarska



Dane zebrała  
Alicja Jackowska